

Kazimierz Pluta-Czachowski „Kuczaba”

Warszawa, 2022
Wydanie II rozszerzone i zmienione

Publikacja objęta patronatem:



Miroslaw Lewandowski

Kazimierz Pluta-Czachowski
„Kuczaba”

**Działalność od 1945 roku
w świetle zachowanych materiałów SB**

seria: „Kamienie”

Tom III

część 1

**Institut Historyczny nurtu niepodległościowego
im. Andrzeja Ostoja Owsianego**

Projekt okładki:

Mariusz Front

Korekta:

Mirosława Kostrzyńska

Skład, przygotowanie do druku, druk i oprawa:

AWiR Akces Sukces-Sport, Warszawa, www.awirakces.pl

Wydawca:

Instytut Historyczny im. Andrzeja Ostoja Owsianego, ihoo.pl

Copyright:

Mirosław Lewandowski, Instytut Historyczny nurtu niepodległościowego im. Andrzeja Ostoja Owsianego

ISBN:

Jak stwierdził Adam Skwarczyński, „*Żaden wysiłek nie idzie z nicości w nicłość, lecz wrasta w głębę życia w jego organizm...*” tą dewizą stara się kierować Instytut Historyczny NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego.

Nasze działania nie były by możliwe bez wsparcia naszych darczyńców.
Dziękujemy!

FUNDACJA



*Chciałem, żebyś [...] dostrzegł,
czym jest prawdziwa odwaga,
i żeby nigdy nie przyszło ci do głowy,
że odważny jest człowiek z pistoletem w ręku.*

*Odważny jest ten, kto wie, że przegra,
zanim jeszcze rozpocznie walkę,
lecz mimo to zaczyna
i prowadzi ją do końca
bez względu na wszystko.*

Rzadko zdarza się wtedy zwycięstwo...

HARPER LEE, *Zabić drozda*,
przeł. Maciej Szymański

ś.p. Andrzejowi Szomańskiemu

Gospodarz salonu

Pluta-Czachowski i jego żona Ludmiła (zwana także przez przyjaciół Barbarą) prowadzili dom otwarty. Taka formuła była ściśle związana z działalnością Pluty-Czachowskiego na polu historycznym i politycznym. Na trwających tam spotkaniach nie tylko omawiano sprawy i dokumenty z przeszłości, ale także analizowano bieżącą sytuację polityczną oraz zastanawiano się nad wariantami rozwoju tej sytuacji w przyszłości.

Otwarta formuła domu była dobrą (bo prawdziwą, a nie zmyśloną) legendą (czy też – jak ktoś woli – przykrywką) dla organizowania zebrań i narad, na których podejmowano decyzje w sprawie działań politycznych omawianego tutaj nurtu, bez zwracania na siebie nadmiernej uwagi Służby Bezpieczeństwa. Jak się przekonamy z dalszej części tego opracowania, omawiany tu nurt polityczny musiał w jakimś szerszym gronie uzgadniać, podejmować i przekazywać wiele decyzji, zarówno strategicznych, jak i taktycznych. Salon u Pluty-Czachowskiego dobrze się do takiego celu nadawał, tym bardziej że brak jakichkolwiek podstaw do podejrzeń, że bezpieka zainstalowała tam podsłuch pokojowy. Owszem – telefon Pluty-Czachowskiego był na podsłuchu, korespondencja była kontrolowana. Ale dlaczego w mieszkaniu Pluta-Czachowskich nie było podsłuchu pokojowego?

Jesteśmy tu skazani na domysły. Wydaje się prawdopodobne, że skoro Oddział V Komendy Głównej Armii Krajowej (to jest ten pion, którego szefem był Pluta-Czachowski), zajmował się łącznością (w tym łącznością radiową i kablową), to Pluta-Czachowski wśród swoich byłych podwładnych miał zaufanych ludzi, którzy wiedzieli, jak działają tego typu urządzenia i jak można je wykryć. Na tej samej zasadzie wiedziano o tym także w kurii na Miodowej⁸⁰⁶. Pluta-Czachowski mógł więc w prosty sposób podsłuch wykryć i albo go unieszkodliwić, albo – co wydaje się działaniem bardziej profesjonalnym – użyć do mylenia bezpieki⁸⁰⁷.

Oczywiście Pluta-Czachowscy gościli u siebie mnóstwo ludzi i nie każdy, kto tam był, uczestniczył w omawianym tu nurcie politycznym. Przeciwnie – byli tam także ludzie przypadkowi oraz ludzie, o których było wiadomo, że współpracują z bezpieką. Na tym właśnie polegała pozorna transparentność działań Pluty-Czachowskiego i jego środowiska, że świadomie umożliwiali

⁸⁰⁶ Zob. M. Lewandowski, *Interrex*, s. 536–537.

⁸⁰⁷ Przykładem takiego wykorzystania podsłuchu jest żart Józefa Rybickiego, *ibidem*, s. 62.



Dom przy ul. Filtrowej, który zajmowali Ludmiła i Kazimierz Pluta-Czachowscy (I piętro; na parterze mieszkał brat Kazimierza z rodziną). *Foto Piotr Plebanek*





Spotkanie przy herbatce w mieszkaniu Pluta-Czachowskich. *Archiwum domowe Wandy Klenczon*

oni SB wycinkowe monitorowanie swej aktywności. Pozornie nie mieli nic do ukrycia. Pozornie bezpieka kontrolowała operacyjnie ich działalność.

* * *

Salon Pluty-Czachowskiego i jego materiały są bardzo interesujące. Czy są niebezpieczne dla porządku prawnego? Tego nie wiem. Zbiera się u Pluty-Czachowskiego cały wachlarz ludzi z dawnej sanacji, PPS, Stronnictwa Ludowego, Chrześcijańskiej Demokracji i Stronnictwa Pracy oraz dawnych wojskowych, nie mówiąc o ludziach z ruchu oporu⁸⁰⁸.

W mieszkaniu Pluty-Czachowskiego dyskutowano – wedle tego, o czym informowana była bezpieka – przede wszystkim o kwestiach historycznych.

⁸⁰⁸ Wyciąg z doniesienia TW „Mociński”, 15 IX 1965 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 1, s. 306).

Na terenie Warszawy miejscem schadzek byłych działaczy Armia Krajowa szczebla krajowego jest prywatne mieszkanie płk. Pluty-Czachowskiego Kazimierza. U niego schodzą się m.in. Janke Zygmunt, Chwist Bogumił, Radosław [!], a czasem przyjeżdża mjr A. [Antoni] Sie-miginowski z Katowic. Głównymi rozważaniami podczas spotkań jest podtrzymywanie się na duchu w starej tradycji akowskiej, wykazywanie wielkich zasług Armii Krajowej i ich przywódców.

Do tych dyskusji nie dopuszcza się płk. Rzepeckiego z BIP-u, gdyż Pluta-Czachowski zarzuca mu niewłaściwe wyjaśnienie wersji samobójstwa szefa sztabu byłej AK – płk. Albrechta, pseudonim „Wojciech”. Rzepecki twierdzi, że Albrechta zastrzelono za współpracę z okupantem, natomiast Pluta-Czachowski i jego grupa stoi na stanowisku, iż Albrecht popełnił samobójstwo zgodnie z decyzją Grota-Roweckiego na Polach Mokotowskich⁸⁰⁹

O śmierci pułkownika Albrechta była już mowa – wersja przedstawiona w cytowanym tu doniesieniu odpowiada rzeczywistej opinii Pluty-Czachowskiego, a także – jak się wydaje – prawdzie⁸¹⁰. Czemu Rzepecki kłamał w tej sprawie? Wyjaśnienia należy szukać w jego niechęci do piłsudczyków i skłonności do przypisywania im ujemnych cech nawet wówczas, gdy było to oczywiście bezpodstawne. Rzepecki, złamany w stalinowskim więzieniu, mimo swej niewątpliwej inteligencji, miał wady dyskwalifikujące go jako historyka i świadka historii. Z tych samych powodów Rzepecki pisał także w sposób kłamliwy o innych osobach, np. o generale Grocie⁸¹¹, a nawet o Piłsudskim.

Stwierdzenie zawarte w cytowanym wyżej dokumencie, jakoby Rzepecki nie był gościem u Pluty-Czachowskiego, jest zresztą niezgodne z faktami. Inna rzecz, że Rzepecki, choć bywał czasami u Pluty-Czachowskiego, to nie czuł się tam jednak dobrze, zaś gospodarze traktowali go nieufnie.

Kazimierz Pluta-Czachowski, którego odwiedziłem 17 kwietnia 1970 roku, przyjmował właśnie w tym czasie Rzepeckiego Jana, Muzyczkę Ludwika i mgr. Woźniaka [...] z Poznania. Ten ostatni jako podobno

⁸⁰⁹ Wyciąg z notatki służbowej ze spotkania z TW ps. „Krakowiak”, 9 IV 1970 (*ibidem*, cz. 2, s. 106).

⁸¹⁰ Zob. t. I, s. 372–374 oraz M. Lewandowski, *Ludwik Muzyczka „Benedykt”*, s. 204.

⁸¹¹ Zob. t. I, s. 366–367.



W salonie w mieszkaniu Pluta-Czachowskich. Od lewej: Zygmunt Janke, Ludmiła Pluta-Czachowska, Kazimierz Pluta-Czachowski, Wanda Wujcik, Witold Sapiecha, Józefa Marciniak, Władysław Wujcik. W lustrze prawdopodobnie Władysław Zajdler. *Archiwum rodzinne Wandy Klenczon*

„historyk z zamiłowania” zbiera materiały o walce z okupantem w Wielkopolsce. Miał przy sobie szereg teczek i pytał o pewne rzeczy Rzepeckiego i Muzyczkę. Rzepecki, który był zaproszony przez Plutę, wyraził w pewnej chwili głośno swoje zdziwienie tymi mniej więcej słowami:

– Ja się pytam, po co zostałem tu zaproszony, bo widzę, że to całe zebranie nie wiem, jaki ma cel.

Muzyczka zaczął się śmiać i powiedział, że [Rzepecki] jeszcze do tej pory boi się spotykać w większym gronie, zaś Pluta-Czachowski wyjaśnił, że lepiej pewne wątpliwości historyczne omawiać wspólnie, gdyż unika się błędów [...].

[Rzepecki] jest już na rencie. Siedzi w domu i pisze. Jest zadowolony i powiedział, że przytył 2 kilo. Nigdzie nie chodzi (co jest nieprawdą), lecz zbiera materiały do historii Legionów. Pytał nawet Muzyczkę o kilka nazwisk legionistów.

Jak mogłem potem wywnioskować ze słów i zachowania Rzepeckiego, jest on uprzedzony do Muzyczki i Pluty-Czachowskiego. Również

oni, po wyjściu jego, w mojej obecności wyrażali się o nim, że ma kocią twarz⁸¹².

Cała ta scena ma drugie dno, którego autor doniesienia (oczywiście – „Chłopicki”) albo nie zauważył, albo też nie chciał zauważyć. Złośliwa uwaga Muzyczki o strachu Rzepeckiego nawiązywała do jego skomplikowanych z nim relacji⁸¹³. Charakterystyczne, że Pluta-Czachowski starał się w tej dyskusji załagodzić sytuację, gdyż zależało mu, aby zaproszony przez niego Rzepecki, który miał opinię dobrego historyka, ocenił merytorycznie pracę Woźniaka i ewentualnie udzielił mu fachowych rad. Jak wiemy⁸¹⁴ – Marian Woźniak pisał doktorat na temat *Polskie formacje wojskowe w południowej Wielkopolsce 1939–1944*, a Pluta-Czachowski go w tym wspierał. Woźniak uczestniczył także w jakichś działaniach niejawnych, które zlecał mu Pluta-Czachowski.

* * *

W aktach bezpieki jest mnóstwo dowodów na różnego rodzaju spotkania (czy też zebrania) organizowane w mieszkaniu Pluty-Czachowskiego przy ulicy Filtrowej. Wiele doniesień na ten temat podano w innych miejscach. Tutaj zatrzymajmy się na imieninach Kazimierza Pluty-Czachowskiego (które przypadają 4 marca). Od pewnego momentu „Chłopicki” był na nich gościem, nasyłany tam przez bezpiekę, w celu zorientowania się, kto przychodzi. Bywali tam także „Mociński”, „Karpiński” oraz „R-70”. Oto ich doniesienia.

Rok 1964.

Pluta jak zwykle w dzień swoich imienin, jak również w dniu poprzedzającym imieniny przyjmował dużo gości. Dnia 3 marca, gdy byłem u niego, zastałem dwie osoby (mężczyźni), a potem przyszedł jeszcze były pułkownik Korcozowicz. Rozmowa, jak zwykle obracała się wokół spraw politycznych⁸¹⁵.

⁸¹² Doniesienie (źródło: „Chłopicki”), 21 IV 1970 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 2, s. 104–105).

⁸¹³ Zob. M. Lewandowski, *Ludwik Muzyczka „Benedykt”*, s. 333–335.

⁸¹⁴ *Ibidem*, s. 344, 362 oraz s. 511–518.

⁸¹⁵ Doniesienie (źródło: „Chłopicki”), 17 III 1964 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 1, s. 227).

Na imieninach u Pluty był Ziemiański. Wpadł na krótko. Było dużo ludzi. Ze znajomych był Tatar. W międzyczasie zadzwonił telefon i składał życzenia Radosław⁸¹⁶.

Rok 1965.

Pluta jest właściwie od 2 miesięcy chory. Ma grypę, która rzuciła się na gardło. Odwiedzałem go ostatnio kilka razy i właśnie podczas ostatniej mojej wizyty, dwa dni temu, byłem jeszcze u niego na imieninach bardzo krótko. Byli Majewski [chodzi prawdopodobnie o Adama Malewskiego, którego doniesienie jest niżej], [Kazimierz] Malinowski, Kwasiborski⁸¹⁷ [...]. Był u Pluty [Franciszek] Kamiński z BCh. [...] Pluta ma bliskie kontakty z Kamińskim. Ale Pluta prowadzi ludzi do więzienia. Czy za rok, czy za dwa działalność Pluty, zdaniem Ziemiańskiego, skończy się więzieniem albo przesłuchiwaniami i rozpracowywaniem grupy, która tam bywa [...]. Jeżeli Ziemiański mówi, że działalność Pluty jest niebezpieczna, to rzeczywiście działalność Pluty jest niebezpieczna. Czy w charakterze kontaktów, czy propagandy ustnej, czy propagandy pisanej [...].

Moim zdaniem „salon” Pluty, w którym spotykają się ludzie typu: Józewskiego z sanacji, Kwasiborskiego z chadecji, Kamińskiego ze stronnictwa Ludowego, Malinowskiego i Bednarka [chodzi prawdopodobnie o Tadeusza Bednarczyka] z AK i KB, Ziemiańskiego z dawnego wojska – to jest bardzo duży wachlarz wiadomości, które on może albo zbierać, albo rozpuszczać.

Prrowadzenie otwartego salonu przez Plutę moim zdaniem, nie leży w interesie państwa. Są niepotrzebne wymiany poglądów, niepotrzebne podtrzymywanie się ideologiczne. Czy on nie chce zaakceptować zmian, jakie zaszły, czy udaje, że nie chce – tego to ja nie wiem⁸¹⁸.

⁸¹⁶ Doniesienie (stenogram) źródło „Mociński”, 13 III 1964 (*ibidem*, s. 225–226).

⁸¹⁷ Józef Kwasiborski (1898–1980) – przedwojenny działacz Stronnictwa Pracy (SP). W czasie wojny delegat rządu na województwo warszawskie (1940–1942) oraz przedstawiciel SP w PKP/KRP/RJN, a potem – w związku z próbą legalnej działalności SP po wojnie – w KRN (1945–46). W latach 1947–1956 więziony.

⁸¹⁸ Doniesienie (źródło: „Mociński”), 27 III 1965 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 1, s. 293–298).

Cel tego ostatniego doniesienia jest niejasny. Dlaczego „Mociński” ewidentnie zwracał uwagę bezpieki na „salon” w domu Pluty-Czachowskiego? Być może chciał odwrócić uwagę od czegoś innego. Być może podpuszczał bezpieczniaka i chciał go sprowokować do jakichś poleceń, na podstawie których mógłby się zorientować, co interesuje bezpiekę. Być może wiedział, że za same spotkania w domu Pluty-Czachowskiego nie można gospodarzowi nic zrobić. Przy okazji dezorientował bezpiekę odnośnie do Ziemiańskiego, który – z jednej strony – był u Pluty-Czachowskiego, a z drugiej miał wyrażać opinię, że jest to działalność niebezpieczna, która może skończyć się więzieniem. A może chciał sprowokować SB do tego, aby wkroczyła do domu Pluty-Czachowskiego w tym gorącym czasie poprzedzającym wybory, które były zaplanowane na 30 maja 1965 roku. W każdym razie jest to doniesienie inne niż typowe doniesienia „Mocińskiego”, w których wyrażał on o kolegach negatywne sądy, ale jednocześnie bagatelizował ich działalność.

Wymieniony wśród gości Pluty-Czachowskiego Kwasiborski był zaufanym człowiekiem Stefana Wyszynskiego⁸¹⁹. Jego obecność u Pluty-Czachowskiego mogła być wynikiem realizowania jakiejś misji na zlecenie Prymasa.

Donos „Chłopickiego” (prawdopodobnie z tego samego spotkania) pomija wszystkie osoby, które wymienił Augustowski, wymienia za to Ziemiańskiego, którego z kolei pominął „Mociński”:

Gdy 4 marca rano poszedłem złożyć życzenia Plucie, zastałem tam Ziemiańskiego, a po godzinie przyszedł A. [Augustowski, czyli „Mociński”]. Rozmowy dotyczyły obozów w ZSRR (komentarze Radia Wolna Europa)⁸²⁰.

Zakładając, że „Chłopicki” donosi prawdę, a „Mociński” kręci, mamy dowód, że powyższe nietypowe doniesienie „Mocińskiego” dezorientowało bezpiekę.

Rok 1966.

3 marca, w przeddzień imienin Pluty-Czachowskiego Kazimierza złożyłem mu życzenia. Ze znajomych byli początkowo między innymi dr

⁸¹⁹ Zob. M. Lewandowski, *Interrex*, s. 389–392.

⁸²⁰ Doniesienie (źródło: „Chłopicki”), 13 III 1965 (BU 00169/76, Malewski Adam, t. 4, s. 50–52).

Wacek, potem przyszedł Kamiński Franciszek, Funia Mieczysława i Majewski [chodzi prawdopodobnie o Malewskiego, czyli „Chłopskiego”]. Dr Wacek, który jest kierownikiem przychodni, mówił, że ma często do czynienia z pacjentami, którzy należą do wysoko postawionych „partyjniaków”. Wyrażają się oni, jak powiedział dr W. [Wacek], źle o rządzie i swoich kolejnych zwierzchnikach, krytykując rząd i różne posunięcia polityczne. Dziwi go to, tym bardziej że on sam nigdy nie zabiera w tym głosu i nie prowokuje do rozmów⁸²¹.

Dlaczego Wacek był taki „rozmowny” w obecności Malewskiego? Prawdopodobnie chodziło o tzw. „wpuszczenie szczura”, czyli danie zajęcia bezpiecze. Powinna ona dokładnie sprawdzić, którzy to wysocy dygnitarze partyjni korzystali z usług tej przychodni i nabrać wobec nich wszystkich podejrzeń (informacja była na tyle ogólna, że na jej podstawie nie dało się ustalić o kogo konkretnie chodzi). Zapewne wśród tych osób był ktoś, komu Wacek chciał w ten sposób zaszkodzić.

Rok 1967.

Od dnia 2 marca do dnia 5 marca bieżącego roku były obchodzone imieniny Pluty-Czachowskiego. W tym czasie przewinęło się wiele osób. Między innymi byli: gen. Tatar, Muzyczka, Bednarczyk, Zajdler, Janke-Walter, Podlewski, Korcozowicz, Albrechtowa, „Pełka” [Chyżyński], „Hanka” [?] z Komendy Głównej Armii Krajowej i wielu innych, przeważnie ludzi po sześćdziesiątce. Temat rozmów, jak zwykle: o przeszłości bogatej i dobrej i teraźniejszości zawiedzionych marzeń. Złośliwe kawały, wiadomości z Radia Wolnej Europy, plotki środowiskowe.

Również była poruszana sprawa jakoby wyjazdu do Londynu Pluty-Czachowskiego i Zajdlera, z tym, że Pluta waha się i widzi przeszkody natury moralnej, w przeciwieństwie do żony, która tego wyjazdu bardzo pragnie.

W kontekście zaznaczam, że Pluta posiada wiele wiadomości i kontaktów ze środowiskami akowskimi na terenie całego kraju. Również prowadzi szeroką korespondencję z emigracją zachodnią, co widać było

⁸²¹ Wyciąg z doniesienia (źródło: „Karpiniński”), 9 III 1966 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 1, s. 326–328).

po listach z różnych krajów przesłanych w dniu jego imienin, a które znajdowały się na widocznym miejscu w jego mieszkaniu⁸²².

Wspomniany wyżej wyjazd Pluty-Czachowskiego wraz z Zajdlerem do Londynu ostatecznie nie doszedł do skutku. Nie jest jasne, czy to Pluta-Czachowski się nie zdecydował, czy też władze nie dały mu paszportu.

Rok 1968.

Odwiedziłem poważnie chorego płk. Kuczabę oraz spotkałem płk. Rzepeckiego. Ponieważ płk. Kuczabę odwiedził przed moją wizytą gen. Tatar, płk Rzepecki i kpt. Dzikielewski⁸²³, opinie, które usłyszałem są oparte o dyskusję z nimi⁸²⁴.

Tematem rozmów były oczywiście tzw. „wydarzenia marcowe”.

Rok 1969.

Na imieninach u Pluty zastałem Albrechtową (żona płk. Albrechta, byłego szefa sztabu KG AK). Jest bardzo zaprzyjaźniona z Plutową (nawet się całują). Oboje są piłsudczykami i wspominają „tamte” czasy. Albrechtowa wspominała wspólne kolacje z Beckiem, Sławojem i etc. Bardzo krytycznie i złośliwie mówiła o tym „rusofilu” Rommlu⁸²⁵.

⁸²² Informacja (źródło: „Chłopicki”), 7 III 1967 (*ibidem*, s. 367–368).

⁸²³ Ppłk Feliks Dzikielewski, ps. „Oliw” (1906–1986) – od 1927 w WP. Po Wrześniu w PSZ we Francji, potem w Wielkiej Brytanii (pion łączności). W 1943 przerzucony na tereny polskie („cichociemny”). Służył w Oddziale V KG AK (m.in. p.o. szefa sztabu Oddziału). Uczestnik Powstania Warszawskiego. Wyszedł z Warszawy z ludnością cywilną. W 1945 w WiN-ie. Ujawnił się w XI 1945. Przejściowo zatrzymany przez MBP. W latach 1946–1947 aktywnie działał w PSL i pracował w ośrodku maszynowym przy Ministerstwie Rolnictwa. W 1950 aresztowany pod zarzutem szpiegostwa (zwolniony po 7 miesiącach). W latach 1957–1971 pracował w KG Straży Pożarnej.

⁸²⁴ Doniesienie (źródło: „R-70”), 20 III 1968 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 1, s. 447–450).

⁸²⁵ Informacja (źródło: „Chłopicki”), 17 III 1969 (*ibidem*, cz. 2, s. 12).

Rok 1970.

Kazimierz Pluta-Czachowski w tym roku ograniczył przyjęcie gości na swoje imieniny. Był nawet tego dnia nieobecny.

Podczas rozmowy z gośćmi podkreślał „przykręcanie śruby”, to jest zaostrzanie stosunku do byłych akowców.

Wśród gości była córka Grota-Roweckiego, która wyjeżdża obecnie w odwiedziny do rodziny do Ameryki. [...] Obecny [był] wśród gości płk Mściśław – Liniarski...⁸²⁶

Z roku 1971 nie mamy relacji.

Rok 1972.

Odwiedziłem płk. Kuczabę. Czuł się bardzo niedobrze – pozostałości po grypie, więc wyjątkowo tego roku nie urządzał przyjęcia z okazji imienin. Wizyta moja z tego powodu była krótkotrwała. Napomknąłem o wizycie Nixona w Chinach...⁸²⁷

Rok 1973.

Kazimierz Pluta-Czachowski bardzo ograniczył ilość przyjmowanych u siebie gości. Dał do zrozumienia, że „nie dla wszystkich jestem w domu”.

Jest to ostatnia już relacja z imienin Pluty-Czachowskiego w aktach bezpieki. Albo w kolejnych latach Kuczaba nie organizował imienin, albo „nie było go w domu” dla informatorów bezpieki.

Oczywiście nie jest tak, że wcześniejsze przyjęcia imieninowe stanowiły jakieś konspiracyjne zebrania. Przeciwnie, ponieważ z okazji imienin skład gości był w pewien sposób przypadkowy, z pewnością była to legenda – dobra, bo

⁸²⁶ Doniesienie (źródło: „Chłopicki”), 13 III 1970 (*ibidem*, s. 101–102).

⁸²⁷ Wyciąg z doniesienia TW „R-70”, 13 III 1972 (*ibidem*, s. 273–274).



Ludmiła i Kazimierz Pluta-Czachowscy.
Archiwum Wandy Klenczon

prawdziwa. Wynikało z niej, że ludzi, którzy bywali na imieninach u Pluty-Czachowskiego, łączą z gospodarzem więzy wyłącznie towarzyskie. Skład gości pozwala się zorientować, z kim Pluta-Czachowski utrzymywał najbardziej intensywne i jawne relacje.

Archiwista

Działalność Pluty-Czachowskiego na polu historii była jedną z najważniejszych form jego aktywności. Jej podstawą było gromadzenie dokumentów lub ich kopii.

Twierdzi, że
– **Tylko historia musi pozostać po nas. Naszym zadaniem, naszym nakazem jest zbierać materiały dla historii i pisać.**
Dlatego też on oddaje się z całą pasją tej pracy⁸²⁸.

Przypomnijmy, że podobną wagę do prac historycznych przywiązywał także Ludwik Muzyczka, który miał mówić:

– Nasza rola, to pozostawić po sobie ślad. Ślad polskiej myśli, która musi zwyciężyć, tak jak zwycięża zawsze sprawiedliwość⁸²⁹.

Ma i dostaje ciągle nowe materiały historyczne. Często opracowania, często opisy pewnych faktów i wydarzeń od różnych uczestników ruchu oporu. Zbiera to skrzętnie⁸³⁰.

Podobną pracę wykonywał także Ludwik Muzyczka, z tym, że jego archiwum, przynajmniej w pewnej części, przetrwało i jest dostępne⁸³¹, a w pozostałej części jest w rękach prywatnych i – być może – kiedyś zostanie udostępnione

⁸²⁸ Doniesienie (źródło: „Chłopicki”), 5 XI 1965 (*ibidem*, cz. 1., s. 309–310).

⁸²⁹ M. Lewandowski, *Ludwik Muzyczka „Benedykt”*, s. 528.

⁸³⁰ Wyciąg z doniesienia TW „Mociński”, 31 VIII 1965 (BU 01224/1645, Pluta-Czachowski Kazimierz, cz. 1, s. 306).

⁸³¹ M. Lewandowski, *Ludwik Muzyczka „Benedykt”*, s. 359–363.